

*Od pierwszego sierpnia br. cieszymy się obecnością nowego Proboszcza w naszej parafii. Dziś przybliżamy jego sylwetkę.*

**Małgorzata i Marek Danielak: Poznańska parafia pw. Świętego Jana Bosko nie jest dla Księdza Proboszcza nowością – w jakich latach Ksiądz tutaj pracował i jak wspomina swoją posługę w naszej parafii sprzed wielu lat?**

**Ks. Bolesław Kaźmierczak:** W parafii św. Jana Bosko w Poznaniu pełniłem posługę od 1 sierpnia 1988 r. do 30 lipca 1993 r. Przez pierwsze dwa lata byłem opiekunem Służby Liturgicznej oraz młodzieżowej wspólnoty Ruchu Światło-Życie, a także katechetą młodzieży – najpierw jeszcze w salkach parafialnych, a potem w Liceum Ogólnokształcącym nr 9 i oczywiście pomagałem w duszpasterstwie parafialnym. Od roku 1990 do 1993 powierzono mi funkcję Duszpasterza Akademickiego. Z tamtych czasów mam wiele pięknych wspomnień. Szczególnie w pamięci pozostają wakacyjne wyjazdy z ministrantami i lektorami w Tatry i nad jezioro do Łagowa, a potem letnie wczasorekolekcje dla studentów w Ludwikowicach i w Marianówce, zimowe wyjazdy związane z Europejskimi Spotkaniami Młodzieży organizowanymi przez wspólnotę z Taizé w kolejnych latach w Pradze, w Wiedniu i w Budapeszcie. Szczególnie w mojej pamięci zapadła młodzieżowa pielgrzymka autokarowa do Rzymu i innych pięknych miejsc we Włoszech. Wspominam duże zaangażowanie młodzieży w przygotowywanie liturgii Mszy św. i organizowanie różnych wydarzeń ewangelizacyjnych i formacyjnych.

**MMD: Czy mógłby Ksiądz opowiedzieć o swojej kapłańskiej drodze od czasu opuszczenia naszej parafii 30 lat temu?**

**BK:** Od 1 sierpnia 1993r. zostałem skierowany do posługi w parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu. W pierwszym roku byłem katechetą szkolnym młodzieży w pełnym wymiarze, opiekunem Ruchu Światło-Życie i opiekunem Salezjańskiej Organizacji Sportowej SALOS we Wrocławiu. Od 1 sierpnia 1994 zostałem mianowany proboszczem w tamtejszej parafii. Tę funkcję pełniłem do 2004 r., a od 2000 r. do 2004 r. – również funkcję dyrektora wspólnoty zakonnej.

Od 2004 r. do 2010 r. pełniłem funkcję inspektora czyli przełożonego inspektorii św. Jana Bosko z siedzibą we Wrocławiu przy placu Grunwaldzkim 3. Po zakończeniu kadencji nowy inspektor ks. Alfred Leja posłał mnie na powrót do parafii Chrystusa Króla we Wrocławiu w charakterze dyrektora wspólnoty zakonnej i do pomocy w duszpasterstwie – pełniłem tę funkcję przez 4 lata. W roku 2014 zostałem skierowany do dużej, liczącej ok. 20 tys. mieszkańców, parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu w charakterze przełożonego wspólnoty zakonnej i proboszcza parafii. Tę posługę pełniłem przez 9 ostatnich lat, do

ukończenia kadencji przepisanej naszymi regulami zakonnymi. Bardzo miłe wspominałem te lata – dziękuję Bogu za odczuwalne błogosławieństwo, za wspólną pracę ze współpracownikami salezjanami, zaangażowanie wielu parafian, wspólnot działających w



parafii, wiele inicjatyw ewangelizacyjnych i formacyjnych, oratorium i szkołę salezjańską, działalność wspólnot młodzieżowych i wreszcie także za błogosławieństwo w pracach remontowych kościoła.

**MMD: Co szczególnie fascynuje i pociąga Księdza Proboszcza w bogatej i pięknej osobowości naszego patrona – świętego Jana Bosko?**

**BK:** Chyba przede wszystkim dobroć serca, która przyciągała młodych i nie tylko młodych, do osoby św. Jana Bosko, a także radość. Ks. Bosko wnosił radość w serca młodych, lubił żartować i rozumiał, że zabawa i sport to witaminy potrzebne do integralnego rozwoju dzieci i młodzieży. Oczywiście też jego mocna wiara i zaufanie w moc modlitwy przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych. Ks. Bosko mawiał: „Zaufajcie Maryi Wspomożycielce Wiernych, a zobaczycie, co to są cuda” - w jego życiu te słowa się urzeczywistniały.

**MMD: Tak zwanego „czasu wolnego” nie ma zapewne zbyt wiele, ale co Ksiądz lubi robić najbardziej, jak już tego czasu dla siebie trochę znajdzie?**

**BK:** Rzeczywiście czasu wolnego „dla siebie” nie było za wiele. Lubilem wtedy pochodzić nad brzegiem rzeki, cieszyć się przyrodą lub poczytać dobrą lekturę. Najwięcej wolnego czasu jest podczas urlopu, który przez kilkanaście ostatnich lat spędzałem z braćmi i współpracownikami salezjanami we Włoszech w Alpach. Lubimy chodzić po alpejskich szlakach, kontemplować piękne krajobrazy. Teraz już sił brakuje, ale mogę się pochwalić, że 10 lat temu zdobyliśmy wysoki szczyt alpejski Punta Gnifetti, w masywie Monte Rosa, o wysokości 4559 m n.p.m. Na szczycie znajduje się najwyższe położone schronisko górskie w Europie Capanna Margherita na wysokości 4556 m n.p.m. Pomimo lata znaczną część szlaku idzie się po śniegu i niezbędne są raki na butach. Radością dla nas jest również to, że podczas pobytu w Alpach możemy pomagać tamtejszym duszpasterzom, odprawiając Msze św. dla mieszkańców wiosek położonych wysoko w górach. Jesteśmy przyjmowani bardzo serdecznie.

**MMD: Dziękujemy za rozmowę.**